

AMBASADORKA

Patronem tego hasła jest Sławomir Mrożek. Mistrz rozumowania *ad absurdum*, strategii argumentacyjnej, dzięki której wykazuje się sprzeczność lub absurdalność konsekwencji wyprowadzonych logicznie z pewnych przesłanek. Na przykład w tekście *Rozmowa*, wydrukowanym w latach 80. przez miesięcznik „Dialog”, znalazł się taki fragment: *»Widzę, ale nie dostrzegam«. To jest możliwe, ponieważ widzieć, to nie znaczy dostrzegać. Nie można dostrzegać nie widząc, ale można nie dostrzegać, widząc. To jest codzienne doświadczenie naszego wzroku i percepcji. Podobnie – nie można myśleć nie wiedząc, ale można nie myśleć, wiedząc. Można wiedzieć bezmyślnie.* Mechanizmy opisane z pomocą tej Mrożkowej logiki pasują jak ulał do zachowania pewnego małżeństwa, które znalazło na swoim patio kobietę. *Dzień dobry. Jestem Sofia, z Ukrainy. Przepraszam, że wam przeszkadzam swoim niezyciem* – grzecznie przedstawiła się „ambasadorka wojny”. Po co się zjawiała? *Żeby nie było tak wygodnie. Zасыpiаć, jeść, dzieci przytulać.* Na pytanie zaskoczonych gospodarzy: *Czy nie mogłaby pani... no... być trupem gdzie indziej?*, odpowiedziała: *A czy wasze patio złe? Dobre miejsce jak każde inne. Do życia i do niezycia.* Ten dialog ze sztuki **CHODŹCIE, CHODŹCIE / приходьте, приходьте** Małgorzaty Maciejewskiej przywodzi na myśl klimat *Ambasadora*. Utwór Mrożka opublikował „Dialog” w roku 1982 roku, a potem wystawiło wiele polskich scen. W kontekście porównawczym ze sztuką Maciejewskiej – napisaną na podstawie wywiadów z osobami z Ukrainy, które schroniły się w Polsce po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji – znacząca jest rozmowa Ambasadora (wymagowanego państwa zachodniego) z Pełnomocnikiem (wielkiego narodu) i jej konsekwencje. Pełnomocnik opisuje sposób funkcjonowania swojej totalitarnej ojczyzny, która pomaga rozstać się z życiem niesubordynowanym obywatelom, akceptuje rasizm i stosuje permanentną inwigilację. Ambasador otrzymuje od Pełnomocnika w darze globus, na którym brakuje... kontynentów. Choć istnieją geograficznie, *politycznie nie są jeszcze całkiem takie jak trzeba* – wyjaśnia darczyńca, dodając, że kompozycja globu ziemskiego jest *w opracowaniu*. Oczywiście z punktu widzenia *obiektywnie subiektywnego, ale subiektywnie jednak obiektywnego*. Czyli z punktu widzenia ideologii pragnącej *przerobić ludzkość* w imię miłości do humanizmu. *Całkiem nowy, wspaniały świat* nie wszystkim jednak trafia do przekonania, czego najlepszym przykładem jest wyłaniający się z kuli Człowiek proszący o azyl. Nietrudno w jego położeniu dopatrzeć się analogii z sytuacją członków społeczności ukraińskiej, którzy przybyli do Polski. Oprócz przywołanej już Sofii-ambasadorki, społeczność tę reprezentuje Irina, która pojawia się w **CHODŹCIE, CHODŹCIE** jako gościni telewizyjnego talk show, a raczej jego okrutnej parodii. Zostaje przedstawiona jako „Uciekiniarka z ogarniętego wojną kraju na Wschodzie Europy” i sama musi się upominać o jego (dobre) imię wobec ignorancji prowadzącego. *Wojna do was przyszła! Do Europy! I potrzebujemy pomocy* – próba perswazji ze strony Iriny spotyka się z reakcją, której nie powstydziliby się Pełnomocnik:

Prezydent Putin zapewniał, że to specjalna operacja wojskowa wymierzona w nazistowskie ruchy... nacjonalistyczne. Na kanale YouTube Teatru im. Szaniawskiego w Wałbrzychu, w którym odbyło się udratyzowane czytanie tekstu **CHODŹCIE, CHODŹCIE** (2022), można znaleźć fragmenty wywiadów z ukraińskimi uchodźcami. Uderza w nich przedziwna mieszanka nieuporządkowanych dramaturgicznie elementów, jaką jest życie. Obok dumy ze swojego pochodzenia i narodowych pieśni, opowieść o tym, co można zmieścić w dwóch walizkach. Obok heroizmu ojca walczącego na froncie, poczucie winy za poczucie bezpieczeństwa. *Dziwny stan, męczący, bolesny – tłumaczy Olga. Rozumiesz, że tylu ludzi zginęło. A każdy człowiek to świat. Ten świat zginął.*



Rysunek Sławomira Mrożka zamieszczony w programie do *Ambasadora* wystawionego w Teatrze Polskim w Warszawie przez Kazimierza Dejmka (1981).

Zapraszając do wspólnej pracy osoby z Ukrainy i nadając ich doświadczeniom kształt sceniczny, Małgorzata Maciejewska stała się reprezentantką polskiego teatru, która *widzi i dostrzega*, parafrazując Mrożka. Stała się ambasadorką dobrych praktyk i działań kulturotwórczych. Dzięki empatycznemu zaangażowaniu w projekt **CHODŹCIE, CHODŹCIE** sprawiła, że głosy osób, które w czasie wojny znalazły azyl na Dolnym Śląsku zostały wysłuchane. Ich czas został opowiedziany. I tu znowu wracamy do autora *Ambasadora*, który w krótkim tekście pt. *Czas opowiedziany* napisał, że opowieść pomaga nam zrozumieć świat: *Piszemy i czytamy powieści i opowiadania. Przedstawiamy i oglądamy filmy i teatralne inscenizacje. Czyli pojmujemy to, co się dzieje, w przyśpieszeniu, czyli streszczamy. Inaczej, jak tylko przyśpieszając i streszczając, w ogóle niczego nie moglibyśmy pojąć. Bez opowieści, jakiegokolwiek opowieści, jakakolwiek jest jej forma, żyć byśmy nie mogli, w każdym razie bez opowieści nie byłibyśmy tymi, którymi jesteśmy.*

Kamila Łapicka

Źródła:

Ryszard Kleszcz, *Uwagi o argumencie »ad absurdum«*, „Argumentacja, myślenie, działanie”, Maciaszek J., Kleszcz R. (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2016.

Małgorzata Maciejewska, *CHODŹCIE, CHODŹCIE / приходьте, приходьте*, tekst otrzymany dzięki uprzejmości autorki.

Sławomir Mrozek, *Czas opowiedziany*, „Dialog” nr 6/1981.

Sławomir Mrozek, *Rozmowa*, „Dialog” nr 2/1981.

„CHODŹCIE, CHODŹCIE / PORTRETY GOŚCI Z UKRAINY”, kanał YouTube Teatru im. Szaniawskiego w Wałbrzychu: https://www.youtube.com/watch?v=LP_QPv9o8Sc, 19.10.2023.